Wybuch bomby na ul. Kilińskiego! patrz str. 4

Rok I (VIII). Wtorek, 16 Lutego 1932 r. Nr. 18.

NOWINY CZĘSTOCHOWSKIE

Cena 5 gr.

Dziennik Niezależny

Redakcja i Administracja: ul. Najśw. Marji Panny 23. — Telefon Nr. 3-15.
Redaktor przyjmuje od 11—12 przed poł. Administracja czynna cały dzień.

Katastrofa na szybie „Nikisz"

1 górnik zabity, 10 lżej rannych.

Z Katowic donoszą nam:

Wczoraj o g. 2.30 w nocy na szybie „Nikisz" (kop „Giesche") w głębokości 400 metrów nastąpiła eksplozja gazów, w wyniku czego szybowi zagrażał pożar. W akcji ratunkowej brało udział kilkunastu robotników. W krótkim czasie wybudowano tamę, celem odcięcia zagrożonej przestrzeni. Tama ta jednak uległa zniszczeniu, przytem zabity został górkik ś.p. Paweł Habryka z Nikiszowca, a ciężko ranny sztygar Klemens Kula z Giszowca, którego przewieziono do szpitala w Katowicach.

Decydująca bitwa pod Szanghajem.

Szanghaj, 14. 2.

Obecnie toczy się pod Szanghajem rozstrzygająca bitwa. — Wojska japońskie przekroczyły już kanał Wusung, otrzymawszy nowe posiłki.

W dniu wczorajszym wyladowała tutaj 9 dywizja armji japońskiej. — Główna komenda wojsk japońskich zmierza do całkowitego wypędzenia Chińczyków z dzielnicy Szapal, oraz z fortu Wusung.

Wielki pożar w kopalni „Gotthard"

na Górnym Śląsku.

Katowice, 14 lutego.

W sobotę około godz. 3-ciej popołudniu wybuchł groźny pożar na szybie „Stoliberg" kopalni „Gotthard" w Ożechowie powiatu świętochłowickiego w pobliżu granicy polsko-niemieckiej. Na głębokości 450 metrów pokładu „Pochhammer" nagromadzone gazy kopalniane eksplodowały i wyrwały tamę, przyczem zapalił się pył węglowy. Płomienie wydostały się na powierzchnię szybu, a w promieniu kilku kilometrów rozlegał się odgłos silnych detonacyj. Mimo natychmiastowej energicznej akcji ratowniczej, cały szyb został przez pożar zniszczony. Dzięki temu, że dziś na kopalni nie pracowano, wypadków w ludziach nie było. 8 oddziałów straży ogniowej z okolicznych miejscowości, m. in. również z Król. Huty, pracuje nad jego zlokalizowaniem.

Kopalnia „Gotthard" należy do hr. Schaffgotscha.

Akcja ratunkowa trwa w dalszym ciągu.

Częściowemu zniszczeniu uległa konstrukcja żelazna wieży szybowej, zaś drewniane je części spaliły się doszczętnie.

Nadzwyczajna sesja Ligi Narodów

na żądanie Chin.

Genewa 14.2

Delegacja chińska otrzymała z Nankinu tekst deklaracji, adresowanej do głównych mocarstw zainteresowanych.

Deklaracja usiłuje ustalić odpowiedzialność za kroki wojenne na Dalekim Wschodzie i zaznacza, że odtąd Chiny użyją wszelkich rozporządzalnych środków materjalnych, aby przeciwstawić się inwazji.

Deklaracja ta nie znajduje się w związku z żądaniem zwołania nadzwyczajnego Zgromadzenia Ligi Narodów.

Genewa, 14.2.

Dziś nadszedł do Genewy drugi raport komisji szanghajskiej. Będzie on opublikowany w dniu jutrzejszym.

Groźba strajku górników

w Zagł. Dąbrowskiem i Krakowskiem

(Telefonem od naszego korespondenta).

Sosnowiec 14 2.

W niedzielę przed południem odbył tu kongres delegatów kopalń z obu zagłębi, t. j. Dąbrowskiego i Krakowskiego, zwołany przez Centralny Związek Górników.

Na kongres przybyło około 250 delegatów, przewodniczył p. Papuga, Referat o sytuacji wygłosił sekretarz okręgowy C, Z, G. p. Bielnik. Po referacie odbyła się dyskusja, w której wszyscy mówcy wypowiedzieli się za strajkiem.

W komisji powzięto decyzję, że o ile przemysłowcy do środy nie wycofają swoich żądań, to w czwartek wybuchnie strajk w obu zagłębiach.

Termin wyborów

prezydenta Rzeszy.

Berlin, 14. 5.

Minister spraw wewnętrznych Groener zwrócił się do Reichstagu z propozycją wyznaczenia terminu wyborów prezydenta Rzeszy na dzień 13 marca dla pierwszego głosowania, zaś 10 kwietnia dla ewentualnego drugiego głosowania.

Gwałtowne burze na morzu Czarnem

Moskwa, 14 lutego.

Według doniesień z Sebastopola nad Morzem Czarnem szaleje od dwu dni gwałtowna burza. Z portu nie wyjeżdżają żadne statki. Radjostacje sowieckie otrzymują sygnały S. O. S. od okrętów znajdujących się w niebezpieczeństwie. Wysłano z pomocą kilka okrętów jennych. 9 łodzi rybackich nie powróciło jeszcze.

Z CZĘSTOCHOWY

(Z ostatniej doby).

Wczorajsze Zebranie abonentów prądu.

Wczoraj w godzinach popołudniowych w sali Resursy Rzemieślniczej (Aleja 9) odbyło się zebranie abonentów prądu elektrycznego. Przewodniczył radca Izby Przemysłowo-Handlowej w Sosnowcu p. Musiał.

Dłuższe przemówienia wygłosili pp. Musiał, Stiller, Weinstok i p. Wojciechowska, krytykując drożyznę prądu i opłaty za liczniki. Proponowali zrezygnować z usług Elektrowni na przeciąg całego miesiąca.

W rezultacie uchwalono wystąpić do Elektrowni z żądaniem obniżenia cen prądu i zniesienia opłat za liczniki, a w razie gdyby to nie odniosło pożądanego skutku, zwołać nowe zebranie w celu obmyślenia sposobów walki o obniżenie cen prądu.

Co piszą inni?

„Towarzysz Mróz".

Pod powyższym tytułem pisze „Robotnik":

W schronisku miejskiem dla bezdomnych na Okopowej jest bardziej zimno niż zwykle. — Wielka hala fabryczna podzielona na boksy. W przegródkach mieszkają ludzie. Zimno jest, o, bardzo zimno.

Najgorzej teraz, kiedy jest taki wielki mróz. Zasiłki z bezrobocia skończyły się przed przeszło rokiem. Na początku stycznia dostali z komitetu 150 kg. węgla. Przed 10 dniami ostatni kawałek włożyli do pieca. Od tygodnia blaszany piecyk stoi zimny. Wczoraj spalili szufladę ze stolika. Żeby tak dostać skąd kapotki dla dzieci, toby poszły do szkoły, zawsze kilka godzin przesiedzą w cieple i gorące śniadanie dostaną. Ale na to niema nadziei.

Fałszywe przeciwstawienie.

W „Gazecie Polskiej" czytamy pod powyższym tytułem:

Szulerka polityczna w znacznej mierze polega na nadawaniu mglistym tendencjom politycznym barwnych etykietek. — Handel idzie wówczas, dzięki etykiecie — nie dzięki wartości towaru. „Elida" reklamuje się i sprzedaje jako mydło. To jest w porządku. Ale niektórzy politycy w opakowaniu niemniej reklamowym niż „Elida" sprzedają zamiast treści politycznej —również mydło i to kiepskie.

Podczas ostatniego swego wystąpienia sejmowego p. minister Pieracki dał przykład, jak się to robi: zdjął biało-amarantowe papierki z endeckiej filozofji.

Przypatrzmy się tej operacji. Oto jak wygląda „przebojowy" towar endecki „państwo narodowe" po rozpakowaniu.

„Weźmy dla przykładu — mówił minister Pieracki — wywód prowadzący do wykazania, że Polska musi być „państwem narodowem".

„Co to ma znaczyć? Czy to że Rzeczpospolita zmartwychwstała przez świadomy i ofiarny wysiłek wielu pokoleń narodu polskiego? To przecież jes niewątpliwe, choć z dumą i radością możemy zaznaczyć, iż w latach minionych brały udział w tym wypadku pewne grupy dzisiejszych „mniejszości"? Czy też ma to znaczyć, że Państwo Polskie winno prowadzić politykę zgodną z interesami Narodu Polskiego? Czyż jest do pomyślenia, aby kiedykolwiek, choć przez jeden dzień mógł istnieć Rząd, któryby się nie legitymował chęcią służenia według najlepszej swej woli interesom narodu, którego jest mandatarjuszem? Czy też raczej frazes o Państwie narodowem oznacza co innego? To mianowicie, iż — według terminologji p. Berezowskiego — „grupa etniczna polska" musi posiadać jeszcze szczególne przywileje prawne, przywileje, z których z konieczności musiałyby korzystać jednostki?"

Innemi słowy: albo formuła „państwo narodowe" nie znaczy wogóle nic—albo też znaczy, iż ma to być państwo zbudowane na politycznym i ekonomicznym przywileju pochodzenia. Chcielibyśmy mieć raz jasne i wyraźne oświadczenie się sprzedawców wszystkich „narodowych" relikwij w tej sprawie. Jednego dnia bowiem wołają, że: „bez względu na to, jakiego pochodzenia, wiary, wyznania, jest dany obywatel — skoro jest obywatelem polskim, musi się cieszyć takiemi samemi prawami, co my Polacy" — jak mówi w imieniu tego klubu narodowego pos. Berezowski. Nazajutrz partyjni koledzy p. Berezowskiego będą żądać „numerus clausus". A tymczasem mają do wyboru albo jedno, albo drugie.

„Grupa etniczna polska—odpowiada minister Pieracki filozofom rasowego nacjonalizmu—posiada w Państwie z samej natury rzeczy największy przywilej —przywilej większości. Państwo jest więc eo ipso najwyższym organem działania polskiej racji stanu. Dlatego wszelkie przywileje wynikać mogą wyłącznie ze stosunku i ofiarności danej jednostki na rzecz Państwa, nie zaś z przynależności danej jednostki do takiej czy innej grupy etnicznej. Tylko w stosunku do Państwa wyraża się realnie przydatność obywatela dla polskiej racji stanu".

Jedyną realną polityką narodową w Polsce, jest polityka „państwowa".

Medycyna o bliźniętach!

Bliźnięta podobne i niepodobne. Wrodzone skłonności, czy wpływ otoczenia? Predyspozycje fizyczne. Brak wzajemnej sympatji.

Medycyna zajmuje się bardzo gorąco sprawą badań nad bliźniętami, których rozróżnia się dwa typy.

Jeden z nich to bliźnięta zrodzone z dwóch części tego samego zalążka, który w łonie matki podzielił się na dwie identyczne części i każde z nich zaczęło żyć własnem życiem, a drugi to bliźnięta zrodzone z dwóch różnych zalążków. Rzecz oczywista, że z medycznego punktu widzenia ciekawsze są bliźnięta pierwszego typu, których powierzchowność i cały tryb życia dokładnie był przez lekarzy obserwowany.

Przedewszystkiem powierzchowność. Bliźnięta zrodzone z jednego zalążka są do siebie identycznie podobne. Mają te same wymiary i tę samą proporcję ciała, ten sam kolor i gatunek włosów, barwę oczu, kształt ust i uzębienia.

Wiemy dobrze, że uprawiany fach wpływa na organizm człowieka. Biuralista ma lekko naprzód pochylone plecy, sportowiec giętką, wygimnastykowaną figurę. Otóż jeśli dwaj bracia bliźniacy uprawiają zupełnie różne zawody, to nawet wtedy proporcje ich ciał zmieniają się bardzo niewiele, podobieństwo zostaje wiernie zachowane.

Ten typ bliźniąt, o którym mówimy to przeważnie bliźnięta jednej płci, takich samych upodobań, zdolności i przekonań. Przekonano się n. p. że dwoje bliźniąt, żyjących w różnych miastach i różnych środowiskach jednocześnie zaczęło zdradzać zbrodnicze skłonności, jednocześnie, tego samago dnia, popełniło pierwszy krok w swojej karjerze zbrodniarza.

Wiele się mówi o wpływie warunków zewnętrznych na rozwój przestępczości i wzrost ilość przestępców. Warunków tych nie można negować, ale jak widzimy ogromną rolę odgrywa tu pewna predyspozycja do zbrodniczego życia, predyspozycja z którą człowiek się rodzi.

Tak jak istnieją predyspozycje psychiczne, tak samo istnieją predyspozycje fizyczne, które, jeżeli idzie o omawiany typ bliźniąt, są u nich identyczne. Bliźnięta te zapadają niemal równocześnie na te same choroby, organizm ich nie znosi tych samych potraw, tak samo czuły jest na zewnętrzne podniety, tak samo wytrzymały albo słaby.

Drugi typ bliźniąt, bliźniąt zrodzonych z dwóch różnych zalążków, jest z medycznego punktu widzenia mniej ciekawy. Są to bliźnięta najczęściej odmiennej płci, niepodobne do siebie, często stanowiące rażące kontrasty, jeżeli idzie o cechy charakteru, upodobania i zamiłowania.

Badania oparte na doświadczeniach i długoletniej obserwacji dowiodły, że bliźnięta pierwszego typu są prawie zawsze nierozłączne, że kochają się jaknajtkliwiej. Bliźnięta typu drugiego zachowują się wręcz przeciwnie, nie lubią się, robią sobie często na złość postępują tak, jak dwie różne nieznoszące się wzajemnie indywidualności.

Ciekawie przedstawia się również kwestja dziedziczności zaobserwowana na bliźniętach, ale o tem... innym razem.

Uroczysta modlitwa Papieża o pokój powszechny.

Rzym, 12 lutego.

Papież Pius XI udał się w piątek przed południem, witany entuzjatycznie przez tysiączne tłumy, do kościoła św. Piotra, by wysłuchać Mszy św., celebrowanej przez mianowanego przez siebie pierwszego po wstąpieniu na stolicę Piotrową kardynała Locatellego, z okazji rocznicy koronacji.

Po Mszy św. udał się papież w uroczystym pochodzie do wielkiego ołtarza.

Tutaj otoczony przez kardynałów, wezwał wiernych całego świata do połączenia się z nim w modlitwie, wznoszonej do Wszechmocnego w chwili niebezpieczeństw i trudów, czekających ludzkość, w modlitwie o pokój powszechny.

Następnie papież odmówił modlitwy liturgiczne i udzielił wiernym błogosławieństwa apostolskiego, poczem wśród entuzjazmu tłumów powrócił do pałacu.

Zamówienia sowieckie

w Zakładach Modrzejowskich

Warszawa, 12. 2.

W dniu wczorajszym podpisana została umowa pomiędzy sowiecką misją handlową a Zakładami Modrzejowskiemi na natychmiastową dostawę 1 tys. ton drutu kolczastego płatnego gotówką.

Walka o fotel

prezydenta Rzeszy niem.

Berlin, 13.3.

Podpisy za kandydaturą Hindenburga na prezydenta Rzeszy, przekroczyły dziś przed południem cyfrę półtora miljona. Istnieje ogólne przekonanie, że Hindenburg przyjmie kandydaturę na prezydenta.

Co słychać w Częstochowie?

KALENDARZYK

Luty 16

Dziś: Julijanny
Jutro: Patrycjusza
Wsch. sł. o g. 6.50
Zachód sł. o 16.49
Dług. dnia g. 9.59

Nocne dyżury aptek.

W nocy z poniedz. na wtorek dyżurują apteki:
3 Aleja, Krakowska.

Walne Zebranie

członków P. C. K.

Zarząd Częstochowskiego Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża niniejszem zawiadamia, że w dniu 23 lutego r. b. zwołuje doroczne Walne Zebranie członków dożywotnich i rzeczywistych Częstochowskiego Oddziału P. C. K., które odbędzie się w sali Rady Miejskiej przy ulicy Dobrowskiego o godz. 7-ej wieczorem, jako w pierwszym terminie, o godz. 7.30, jako w drugim terminie bez względu na ilość członków.

Porządek dzienny: 1) Zagajenie zebrania przez prezesa Oddziału. 2) Wybór przewodniczącego zebrania, assesorów i sekretarza. 3) Odczytanie protokułu z ostatniego Walnego Zebrania. 4) Sprawozdanie Prezesa Zarządu z działalności Oddziału P.C.K. 5) sprawozdanie kasowe skarbnika. 6) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. 7) Dyskusja nad sprawozdaniem i wniosek o absolutorjum dla Zarządu. 8) Ustąpienie 3-ch członków Zarządu i wybór 3-ch członków i jednego zastępcy, oraz wybór 3-ch członków Kom. Rew. i 2-ch zastępców, 9) Ustalenie programu prac i budżet na rok 1932, stosownie do art. 26 statutu P.C.K. 10) Wybór delegatów na Walne Zebranie Okręgu P. C. K. 11) Wolne wnioski.

Skazanie rozwierzęconego kamienicznika.

39-letni murarz Piotr Kulak, z Nowej Wsi w lecie ub. r. w czasie nieobecności lokatorów w domu wyrzucił im wszystkie rzeczy z mieszkania na podwórze i mieszkanie zamknął na klucz. Po powrocie Lindnerów wynikła awantura. Kulak, widząc, że Regina Lindner chce wejść do mieszkania, pochwycił kija i zaczął nim bić lokatorkę. Lindnerowa na skutek pobicia doznała poważnych uszkodzeń. — W dwóch miejscach miała złamaną rękę.

Rząd zajmie się plagą eksmisyj mieszkaniowych!

O ile w chwili obecnej niema jeszcze eksmisyj, albowiem sądy odkładają termin wykonania egzekucji, na wiosnę rozpocznie się w całej Polsce masowe wysiedlanie z mieszkań. Właściciele domów, szczególnie w dzielnicach robotniczych występują na drogę sądową przeciw wszelkim lokatorom, zalegającym z opłatami za komorne. Eksmisje są żądane nawet w wypadkach, gdy lokator wkońcu uzyskuje na zapłacenie zaległości. Szczególnie chętnie wysiedla się mieszkańców z małych mieszkań, które jest łatwiej odnająć. Odnajęcie 2 lub 3 pokojowego mieszkanka nie natrafia na trudności, podczas gdy znalezienie lokatora na lokal większy jest prawie niemożliwe.

Dowiadujemy się, że sprawą eksmisji zajmą się w dniach najbliższych czynniki rządowe. Zwalczenie plagi tej jest niemniej ważne, niż zwalczenie innych skutków bezrobocia.

W kołach dobrze poinformowanych rozpowszechniane są pogłoski o wprowadzeniu w życie nowych przepisów ustawowych o eksmisjach mieszkaniowych. Każdy wypadek musi być indywidualnie badany. Tylko z braku dowodów niemożności lokatora, może być wydawany wyrok eksmisyjny. Lokatorzy ubodzy, zasługujący na opiekę społeczną, nie będą eksmitowani, lecz koszty ich zamieszkania pokryje gmina według określonych stawek.

W najbliższych dniach podamy szczegóły akcji rządowej.

Kwasem solnym w twarz

niewiernego narzeczonego.

Jedna z wielu tragedyi, jakie miały ostatnio miejsce na tle zawiedzionej miłości, rozegrała się w Rokitnie Szlacheckiem, powiatu Zawierckiego. Spokojna i cicha wioska poruszona została aktem strasznej zemsty, na szczęście nieudałej, dokonanym przez 18-letnią Alfredę Czekalską.

Czekalska miała narzeczonego Władysława Supernaka, z którym poznała się kilka lat temu. Narzeczeństwo obojga młodych ciągnęło się przez długi czas. Supernak zwlekał ze ślubem od jednej pory roku do następnej, nakoniec na nalegania Czekalskiej oświadczył kategorycznie, iż się z nią nie ożeni i zaręczył się z inną.

Wówczas w umyśle zawiedzionej powstała myśl okrutnej zemsty. Kryjąc pod chustką garnek z kwasem solnym, zwabiła Supernaka wieczorem na ustronie i na nic nie przeczuwającego, wylała całą zawatrość garnka.

Supernak cudem uszedł strasznego kalectwa, odchylając w ostatniej chwili głowę. — Kwas zżarł mu jedynie ubranie.

Epilog nieudałej zemsty rozegrał się wczoraj w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu, który skazał Czekalską na 3 miesiące więzienia.

Znów 250 robotników bez pracy.

W ub. piątek został zadekowany wielki piec w hucie Raków, z tem jednak, że może być w każdej chwili uruchomiony z powrotem. Zatrzymanie pieca nastąpiło wskutek braku zamówień. Oddział wielkiego pieca zatrudniał około 250 robotników.

Z KRAJU.

Znieważenie nauczycielki przez uczniów gimnazjalnych.

W Śniatynie odbyła się rozprawa przeciw Piotrowi Kotapskiemu i Kazimierzowi Jabłczyńskiemu, abiturjentom tamtejszego gimnazjum państwowego, oskarżonym o pogróżki i czynne znieważenie nauczycielki tego gimnazjum, Janiny Rozembeck. Sąd skazał Kotapskiego na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na 5 lat, zaś Jabłczyńskiego uniewinnił —

Eksplozja gazu w tunelu na dworcu.

Onegdaj na dworcu osobowym w Wilnie, zdarzyła się eksplozja, spowodowana prawdopodobnie wydobywaniem się gazu świetlnego z rur w kanale, biegnącym przez tunel. Rury te zostały uszkodzone przy zsypywaniu węgla. W czasie wybuchu poraniony został ślusarz kolejowy, Stanisław Wojniusz. —

Aresztowanie fałszerza.

W pociągu Warszawa — Wilno w pobliżu Druskiennik, wywiadowcy policji śledczej aresztowali pewnego pasażera, który smacznie spał w przedziale pierwszej klasy. Pasażerem tym, legitymującym się paszportem na nazwisko przemysłowca Izaaka Kagana, był, jak się okazało, fałszerz dowodów osobistych, Ruwim Teitelbaum z Warszawy, W jego wykwintnym bagażu znaleziono całą ruchomą fabryczkę do fałszawania dokumentów. —

17-letni chłopiec ratuje 3 tonących.

Podczas ślizgawki na jeziorze Rozalja w gminie janowskiej, załamał się lód pod ciężarem ślizgających się. Do wody wpadło 3 chłopców i 2 dziewczyny. Zarządzona natychmiast akcja ratunkowa zakończona została pomyślnie. Jeden ze ślizgających się, 17-letni Wacław Gilewicz, z narażeniem życia wyciągnął tonące dziewczęta oraz jednego chłopca, których odwieziono do szpitala. Bohaterskiemu chłopcu obecni urządzili owację. —

PRAWDA W OCZY!

(LIST DO REDAKCJI)

Czy mam nosić piętno przestępcy?

Krzyk rozpaczy młodego bezrobotnego.

Od czytelnika Jerzego N., otrzymujemy następujące pismo, które podajemy w dosłownem brzmieniu.

Kryzys światowy! Zastój w przemyśle i handlu. Bezrobocie!

Oto tytuły wieloszpaltowych artykułów we wszystkich pismach świata, oto słowa które dziś każdy ma na swych ustach, słowa straszne w swojem znaczeczeniu.

Skutki bezrobocia odczuwa cały świat i staje do walki z tą straszną hijeną, która swe krwiożercze kły zatapia w serca setek tysięcy ludzi.

Pragnę wypowiedzieć kilka skromnych uwag, jako człowiek, którego brak pracy doprowadził do strasznych warunków.

Mając lat czternaście, wskutek śmierci ojca, zmuszony byłem samodzielnie zapracować na kawałek chleba i już w tak młodym wieku rozpocząłem pracę, jako zwykły robotnik na tartaku za opłatą 1 zł. 70 gr. dziennie. Później koleje mojego życia stopniowo się zmieniają, pracuję jako: robotnik, murarz, malarz, kontroler, pomocnik kierownika robót, marynarz, i wreszcie jako biuralista. Na skutek zmiany właściciela firmy, zostaję zwolniony i do chwili obecnej pozostaję bez pracy t. j. od siedmiu miesięcy.

Przez jakiś czas mogłem żyć z zaoszczędzonych pieniędzy, lecz wkońcu nadeszła ta chwila, w której nie miałem dalszych środków do życia, uciekając się jedynie do łaski ludzi znajomych, którzy z litości ofiarowali mi kawałek chleba.

Muszę również zaznaczyć, że ostatni mój zwierzchnik wskutek kryzysu, który i jego dotknął, nie opłacał za mnie ubezpieczenia, czem pozbawił mnie możności korzystania z zapomóg na wypadek bezrobocia. I dziś, cóż mi pozostało? Czyż nie mając innego wyjścia, mam przywdziać zbrodniczą szatę i nosić miano przestępcy?⁈ Próżno kołatałem do wszystkrch urzędów, do pp. naczelników, dyrektorów, kierowników i t. p, skąd wszędzie odprawiano mnie z kwitkiem, pomimo że ofiarowałem swe młode ręce do pracy. Chcę pracować nawet 12 godzin na dobę za 2 zł., aby żyć i zarobić na kawałek chleba!!!

Czemu ci wielcy panowie krzyczą: Niema wyjścia, niema ratunku dla tych, którzy chcą pracować.—Jest jednak wyjście, znalazłby się ratunek. Ja słaby, w porównaniu do tych, którzy mogą coś działać, daję swój projekt, który—gdyby został zrealizowany—mógłby uratować setki tysięcy takich, jak ja. Dziś czytałem w jednem z pism o zamiarach ponownego obcięcia pensji urzędniczych.

Uważam, że zamiary te słuszne, ale nie w stosunku do głodowych zarobków przeciętnych urzędników, lecz do tych, którzy stoją na stanowiskach kierowniczych, i nie o 15 proc., lecz o 50 proc. Tym którzy mają ponad 1000 zł. zmniejszyć ich pensje do 500 zł., a z uzyskujących wówczas pieniędzy będzie można zatrudnić wszystkich bezrobotnych, nawet z wynadgrodzeniem 20 zł. tygodniowo, co w zupełności wystarczyłoby na stłumienie tej nędzy, jaka się rozszerzyła w dobie obecnej wśród mas bezrobotnych.

(d. c. n.)

Braki i potrzeby Politechniki lwowskiej.

Grono profesorów Politechniki lwowskiej wydało obszerną pracę, ilustrującą rozwój, stan obecny i potrzeby tej najstarszej uczelni technicznej, a jednej z najstarszych szkół technicznych w Europie. Praca ta ma na celu zwrócenie uwagi władz i opinji publicznej na ciężkie obecne położenie uczelni, uniemożliwiające Politechnice spełnienie jej zadań. —

Rabunek zapomocą plastra.

Niezwykłego sposobu użyli bandyci, którzy napadli onegdaj na pracownika sklepu jubilerskiego, Leonarda Toma w Londynie. Tom szedł w biały dzień bardzo ludną ulicą Oksfordzką, gdy nagle podjechało eleganckie auto (jak potem stwierdzono, ukradzione), z którego wysiadło dwóch panów. W chwili, gdy Tom, niosący teczkę z biżuterją, zrównał się z nimi, jeden szybkim ruchem przylepił mu do twarzy duży kawał plastra, zwanego przylepcem, drugi zaś porwał teczkę. Zanim obrabowany zdołał zorjentować się, co się stało i uwolnić od plastru, bandyci wsiedli do samochodu i odjechali.

Z całego świata!

Hjeny emigracyjne pod kluczem.

W Paryżu od dłuższego czasu grasowała szajka oszustów, którzy pod pozorem wymiany marek niemieckich na franki okradali nowo przybyłych do Francji Polaków, sprzedając im bezwartościowe papierki. Bezczelność oszustów doszła do tego, że na dworcach zaczepiali emigrantów, proponując im nabycie fałszywych marek. Obecnie szajce tej powinęła się noga; policja po dłuższej obserwacji aresztowała niejakiego Józefa Podkarpika oraz jego godną towarzyszkę, Julję Dobranowską. Szybko prowadzone śledztwo dało nadzwyczajne wyniki. W krótkim czasie znaleźli się jeszcze pod kluczem Józef Piątek, Józef Karczmarski i Stanisława Lubiatowska, wszyscy zamieszkali w jednym z hoteli w Issyles—Moulinaux. (—)

Wizyta lwa w prywatnym domu.

W mieście angielskiem Walsali bawi obecnie menażerja, z której onegdaj, w jakiś tajemniczy sposób uciekł olbrzymi lew i przesadził ogrodzenie najbliższej willi. W ogrodzie ujrzała go właścicielka, pani Parsou, która krzycząc, uciekła do domu, a w ślad za nią postępował lew, zresztą bez żadnych złych zamiarów. Pani Parson zamknęła drzwi wchodowe i dała znać menażerji, skąd niebawem sprowadzono klatkę z lwicą i umieszczono ją przed drzwiami wchodowemi domu. Gdy otwarto drzwi, lew z oznakami widocznego zadowolenia wszedł do klatki, w której znajdowała się jego połowica i pozwolił się spokojnie zamknąć. (—)

Nie wolno kopjować modeli.

Prawo autorstwa modeli krawieckich.

Jeden z sądów paryskich skazał Karolinę Davis i Idę Oliver, pierwszą na 200 złotych grzywny i 45 tysięcy złotych odszkodowania, drugą na 800 złotych grzywny i 39 tysięcy złotych odszkodowania, za podpatrywanie modeli, prezentowanych przez wielkie domy krawieckie na rewjach mód. Obie skazane Amerykanki zapewniały sobie pokaźny dochód w ten sposób, że po każdej rewji mód szkicowały najpiękniejsze modele toalet i szkice te posyłały do Nowego Jorku, gdzie je natychmiast kopjowano. Pierwszy to raz stwierdzono obecnie zapomocą wyroku sądowego, że nawet szkicowanie z pamięci w celach zarobkowych modeli oryginalnych jest czynem karygodnym. (—)

Wybuch bomby na ul. Kilińskiego!

Od szeregu dni krążą do mieście pogłoski o tajemniczym wybuchu, który ma nastąpić na ul. Kilińskiego.

Możemy uspokoić mieszkańców naszego miasta, że nic im nie grozi, gdyż „Bomba" jest nazwą warszawskiego kabaretu komików, który w poniedziałek 15 lutego zaprezentuje wielką rewję 2-ch częściach 20-tu obrazach. W programie najnowsze przeboje teatrów „Morskie Oko", „Banda" i „Qui Pro Quo" pióra Tuwima, Hemara, Własta, Starskiego i in. Zespół — to gwiazdy teatru „Morskie Oko" w Warszawie. Na czele król humoru, najpopularniejszy komik polski Romuald Gierasieński, najlepszy polski piosenkarz groteskowy Jerzy Welin, fenomenalny imitator Chevaleria, Aleksander Suchcicki, świetne pieśniarki Marja Żelska i Taisa Puchalska, niezrównany duet akrobatyczno taneczny Rosiljano-Tamara, świetna art. komedjowa Zula Sokołowska, popularny komik Edward Rewski, pozatem niebywała sensacja chór Revellersów, balet najpiękniejszych girls i w. inn. Własne kostjumy, dekoracje, efekty. Akompanjament na wzór berlińskiego kabaretu komików i warszawskiej „Bandy" — 2 fortepiany. Szczegóły w afiszach.

Napad wilków na kupców.

Na kupców Abrama Kapłana i Wolfa Zajdszura, jadących saniami, między Rakowem a Iwieńcem napadło kilka wilków. Jeden z drapieżników wskoczył na sanie, lecz Kapłan zasłonił się laską, a Zajdszur zranił wilka nożem. Po szczęśliwem ocaleniu i powrocie do domu, okazało się, że Kapłan wskutek przestrachu stracił mowę.

Gra Namiętności.

ROMANS EROTYCZNY

18)

Rzecz dzieje się w Częstochowie.

CZĘŚĆ II.

STRESZCZENIE.

Miljoner p. Adam Lisocki, stary i schorowany człowiek, poślubia wychowanicę swoją, młodziutką Janinę Korniczównę. Podczas jego nieobecności Janina poznaje na spacerze młodego studenta, Jerzego Zaliwskiego. Tłumi w sobie budzące się uczucie dla młodzieńca, gdyż obowiązek nakazuje jej uszanować honor męża, mimo, iż jest on nim tylko formalnie. Gdy Lisocki wraca po dwutygodniowej nieobecności, pomiędzy małżonkami następuje decydująca rozmowa.

Pan Lisocki wyjawia Janinie, że jest jej ojcem i ożenił się z nią formalnie dla przekazania jej nazwiska i majątku. Pragnął on, aby wyszła potajemnie zamąż za odpowiedniego człowieka, lecz w tajemnicy przed światem, aby dziecko jej nosiło jego nazwisko.

Państwo Lisoccy wyjeżdżają do Włoch, wraz z Jerzym Zaliwskim. Tam młodzi biorą ślub kościelny. — Gdy po kilku miesiącach okazuje się, iż Janina jest w odmiennym stanie, wraca ona z ojcem do Częstochowy. Jerzy pozostaje we Włoszech.

W Częstochowie Janina rodzi syna i zawiadamia o tem starego Kornicza, oraz Jerzego.

Malarz w ostatnich latach stoczył się na dno upadku. Pracował on jako robotnik w fabryce odlewów gipsowych. Mieszkał kątem u Felka Witczaka, alfonsa i jego przyjaciółki, Walerci Witczak.

Janina postanowiła przez parę miesięcy pozostać z dzieckiem. Jerzy znudzony cichą Weroną, przeniósł się na Riwierę. Zamieszkał w okolicach Monte Carlo

W kasynie przy stole rulety poznał piękną kobietę. Upojony jej pięknością, udał się do jej domu. Kobieta ta jest znaną śpiewaczką Stratti.

Pomiędzy śpiewaczką i Jerzym nawiązuje się bliski stosunek.

Jerzy zamieszkuje z Lidją pod Neapolem. Po pewnym czasie otrzymuje wiadomość od Janiny, że przyjeżdżają do Włoch. Jerzy wyjeżdża, pozostawiając Lidji list. W Weronie umiera Adam Lisocki.

———

— Feluś, nie zrób-że jakiego głupstwa!—szepnęła z przerażeniem Walercia.

— Stul buzię! Już ja wiem, co robię.

Odtąd szli już w milczeniu, nie zamieniając ze sobą ani słowa. Gdy znaleźli się na ulicy Puławskiego, obeszli ostrożnie cały mur, otaczający willę Lisockich. Feluś wypatrzył jakieś miejsce, przez które można było łatwiej dostać się do środka, poczem oddalili się stamtąd, aby w pewnej odległości doczekać nocy. Gdy zciemniło się już zupełnie, powrócili znowu.

Furtka była zamknięta, wszystkie okna ciemne. W parku i domu panowała zupełna cisza. Była jedenasta godzina.

Poomacku odnaleźli owo miejsce w murze, przez które Feluś, wdrapawszy się umiejętnie, przeskoczył do ogrodu, za nim prześlizgnęła się Walercia.

Przedzierali się ostrożnie przez kolące krzewy. Weszli w jakąś aleję. Na końcu jej zamajaczyła przed nimi sylwetka will: Jedno tylko okno świeciło się blado na pierwszem piętrze. Światło to było wątłe i chwiejne. Paliła się widocznie lampka nocna. Tam musiał być pokój dziecinny.

— Trzeba się przekonać, — szepnął Feluś, — poczekaj tu na mnie.

— Tylko nie zrób jakiego głupstwa,—błagała kobieta.

— Od kiedyś to się zrobiła taka bojąca. Wdrapię się po rynnie, nic mi się nie stanie. Nie jestem przecież nowicjuszem.

Walercia przytuliła się do drzewa, drżąca i nasłuchiwała, czy nie posłyszy znikąd hałasu.

IV.

Janina przebywała we Włoszech, pragnąc przeczekać rok żałoby, aby móc oficjalnie ogłosić zaślubiny swoje z Jerzym Zaliwskim. W ten sposób nareszcie sytuacja jej stałaby się zupełnie normalna. Taki był też cel pana Adama i dlatego zostawił rozporządzenie, aby pochowano go cicho na cmentarzu weroneńskim.

Młodzi małżonkowie musieli tymczasem zachowywać nadal tem surowiej pozory, że zbrakło opiekuna, którego obecność sankcjonowała wszystko. Jerzy nie mógł dłużej mieszkać z Janiną pod jednym dachem. Wynajął więc sobie niewielkie mieszkanko niedaleko od pałacyku żony.

Przeżywali teraz powtórnie swe miodowe miesiące. Pieszczoty ich, które musieli tak troskliwie ukrywać, stały się jeszcze słodsze.

Jak na początku ich miłości naznaczali sobie spotkania.

Janina mocno zawoalowana przychodziła do garsonjery młodzieńca zazwyczaj koło godziny piątej po południu, lub też Jerzy o północy zakradał się cichaczem do willi, korzystając z klucza od furtki, który miał zawsze przy sobie.

Jerzy szybko przyzwyczaił się do tego trybu życia. Mieszkanko swoje urządził wykwintnie i ze smakiem, a nawet zdarzało się, że przyjmował tam znajomych, gdyż podczas nieobecności Joniny, porobił sporo znajomości.

To, że musiał ukrywać swój stosunek do własnej legalnej żony, gdy poprzednio, w Cattellamare, żył zupełnie otwarcis z kochanką, dodawało tej sprawie pikanterji.

Janina ze zdziwieniem przekonywała się, że tkliwy i nieśmiały małżonek, którego tu zostawiła, zmienił się w płomiennego i wyrafinowanego kochanka.

Zaniepokoiłoby ją to może, gdyby nie wielka czystość myśli. Nie żywiła najmniejszych podejrzeń. Dawała się zresztą porwać tej namiętnej fali, przypisując gorące porywy Jerzego swej nanowo rozkwitłej piękności, którą ukazywało jej zwierzwierciadło.

Macierzyństwo bowiem uczyniło ją jeszcze dorodniejszą.

Jerzy mógł być z niej dumny.

Pewnego dnia w kawiarni, Jerzy natknął się na dwóch panów, których poznał na Riwierze.

Zbladł, lecz nie okazując swego wzruszenia, siadł w pewnem oddaleniu. Jeden z nich Karol Wityński wstał i zbliżył się do niego.

— Cóż to, nie poznaje mnie pan, panie Ordon? — zapytał, wyciągając rękę.

— Myli się pan, — odparł, zmarszczywszy się, Jerzy,—nie nazywam się Ordon. Jestem Jerzy Zaliwski.

— O, w takim razie przepraszam, — cofnął się młodzieniec.

Nie spuszczał on jednak z oka Jerzego. Sprawa ta intrygowała go bardzo. Przysiągłby, że znał doskonale tego, który zarzekał się nazwiska Ordona.

Kawiarnia o tej porze zapełniała się gośćmi. Do stolika przybyłych dosiadło się jeszcze kilku miejscowych Polaków, przebywających tu już od pewnego czasu. Znali oni również Jerzego. Wityński nie omieszkał wypytać ich o Zaliwskiego. Dowiedział się od nich, że młody człowiek musi posiadać znaczny majątek, gdyż żyje wykwintnie, ale dość tajemniczo. Nic nie wiadomo o jego miłostkach.

— Na honor! — wykrzyknął Wityński. — Ja nie mogę się przecież mylić do tego stopnia. To on, napewno, mieszkał przed kilku miesiącami w Castellamare, gdzie pod nazwiskiem Ordona, żył z pewną znaną śpiewaczką. To cudowna kobieta i byłem o niego porządnie zazdrosny.

— O, o, to zaczyna być ciekawe,—odezwały się głosy.— Ale zazdrośnik z niego! Mieć tak piękną kobietę i ukrywać ją przed całym światem? Cóż się z nią stało?

— Ordon porzucił ją przed kilku miesiącami, a i ona po pewnym czasie opuściła ich mieszkanie.

— Nie ulega wątpliwości, że pospieszyła za nim tutaj,— zapewnił któryś z młodzieży.—Chowa ją widać gdzieś i odwiedza pokryjomu.

— Jerzy jest bardzo zazdrosny o swój skarb.

Dalszy ciąg nastąpi.

ZE SPORTU

Zawody skikjoringowe w Zakopanem.

W Zakopanem odbyły się zawody skikjoringowe. W biegu 2 klm. pierwsze miejsce zajął Łukaszczyk. W biegu 1800 mtr. zwyciężył por. Rójcewicz. W biegu o nagrodę Banku Gosp. Krajowego piewsze miejsce zajął Jarząbek. W biegu góralskim zwyciężył Chyc przed Mietelskim

W Cross Country — pierwszy por. Rutkowski przed por. Garbackim.

Mistrzostwa bokserskie Polski odbędą się w Poznaniu.

Ostatecznie zdecydowane zostało, iż mistrzostwa bokserskie Polski odbędą się w dniu 11 — 13 marca w Poznaniu w wielkiej hali powystawowej. Początkowo projektowano rozegranie mistrzostwa w Łodzi, ale niestety niema tam odpowiednio dużej sali.

Ukonstytuowanie się nowego zarządu W.K.S. „Legja".

Nowy zarząd Legji ukonstytuował się następująco: prezes— min. Nakonieczniköf-Klukowski, wiceprezesi: ppułk. Surówka, ppułk. Ryszanek i major Żołędziowski, sekretarz — mjr Faltus, doradca tech.—inż. Dudryk, referent sport. — mjr. Idzikref. pras. — A. Olchowicz, członkom. dysc. — p. Papec, ref, gosp. — kpt. Ditrilak, ref. budżetowy,—Smoleński, kom. regul. p. Kossowski, kom. oświat. — p. Hempel, kom. org. regul. — ppułk. Steifer i p. Piątka, komisja remizyjna — ppułk. Zapolski, kpt. Misiński, kpt. Marchot, kom. dysc. — mjr, Stępkowski. Na pierwszem zebraniu zarządu odbyło się pożegnanie dawnego prezesa, gen. Roupperta

Szkoły walczą o mistrzostwa w sportach zimowych.

We środę rozpoczęte zostały szkolne mistrzostwa Warszawy w hokeju lodowym przy udziale 14 zespołów szkolnych.

Odbyły się mecze ćwierćfinałowe.

Dalsze mecze odbyły się w sobotę o godz. 16 i w niedzielę przez cały dzień od godz. 11.

Rozgrywki hokejowe odbywają się systemem pucharowym, jednak drużyna odpada dopiero po dwóch porażkach.

Gry sportowe.

W dn. 26 i 27 b. m. bawić będzie w Warszawie znakomita drużyna koszykówki krakowskiej YMC i rozegra spotkanie towarzyskie: AZS i Polonia. Drużyna YMCA, wychowana na wzorach amerykańskich, jest obecnie w doskonałej formie i w bieżącym sezonie nie doznała ani jednej porażki. Mecz jej, przedstawicielki przemyślanego i metodycznie opracowanego planu gry, z Polonią, typową drużyną polską, zastępującą metodę — improwizacją, zapowiada się bardzo ciekawie.

Międzynarodowe projekty piłkarzy.

Zarząd Polskiego Związku Piłki Nożnej zaakceptował projekt meczu ze Szwecją na dzień 10 lipca w Warszawie. Co do meczu z Węgrami w Warszawie, to postanowiono zaproponować im koniec sierpnia lub początek września.

Pozatem ustalono już terminy meczów z Jugosławją w Belgradzie (29.5) i z Rumunją w Bukareszcie (2.10).

Sprawa meczu z Bułgarją będzie niebawem załatwiona. Polski Zw. Piłki Nożnej zaproponował mecz w Sofji 1.6 lub 30.9.

Mecz z Łotwą odbyłby się 29.5, 10.7 lub 2.10, przyczem Polska wystawiłaby drugi garnitur. Mecz rozegrany byłby w Wilnie.

Śmiech -- to zdrowie!

MYŚLI LUDZI RÓŻNYCH FACHÓW, JAK DOJŚĆ DO MAJĄTKU

Adwokat. — Żeby tylko jaki Nowobogacki z kilkoma kamienicami i grubą gotówką zamordował żonę i sześcioro dzieci, a mnie wziął za obrońcę.

Lekarz. — Żeby Kasa Chorych zwinęła, ale to raz na zawsze, swą fuszerkę.

Inżynier) razem. — Żeby
Budowniczy) jeden z nas wygrał główny los na dolarówce, drugi na loterji klasycznej, bo dla naszych fachów innego sposobu dojścia do majątku w Polsce niema.

Urzędnik. — Do tego interesu musiałby mi umrzeć bogaty wuj w Ameryce, którego zresztą wcale nie posiadam.

Kupiec.—Żeby się tylko skończyła „twórczość radosna".

Wydawca. — Żeby naród w Polsce nauczył się nareszcie abecadła, a potem czytać.

„Mucha".

JEST EKWIWALENT.

— Rozglądam się w Polsce i widzę, że na wysokościach brak nam jednakże mężów stanu.

— Racja, ale jest ekwiwalent, bo mężów kieszeni to tam nie brakuje.

„Śmiech do rana".

WYGADAŁ SIĘ.

— Szukam dla swojej córki męża — mówi bogacz do swata — i nie wymagam od niego nadzwyczajności. Może być niekoniecznie mądry, bo moja córka jest mądra. Bogaty też może nie być — moja córka jest dosyć bogatą. Piękny też niekoniecznie, bo ona jest piękna, ale jedną zaletę musi mieć. — Musi być bardzo przyzwoity! (...) tak! Przyzwoity to on musi być.

REPERTUAR teatru i kin

Teatr Kameralny. od poniedziałku 15 bm. rewja „Rumba, Rumba" z Gierasieńskim i Welinem na czele.

Dźwiękowy Teatr „Odeon". od poniedziałku „Droga olbrzymów", gigantyczny dramat w 12 akt. W rolach gł. Helbling, Glass i Brendel. Nad program: Dźwiękowy Tygodnik Foxa.

Dźwiękowe „Grand - Kino". wyśw. wzruszający dramat p. t. — „Szary Dom" — oraz piękne dodatki dźwiękowe.

Dźwiękowe kino „Nowości". dziś i dni następnych — arcydzieło dźwiękowe p. t. „Rok 1980 — małżeństwa przyszłości". W roli główn. John Carrick i inni. Nad program: Dodatki dźwiękowe Foxa.

Kino „Atlantic". od soboty 13 bm „Księżniczka na urlopie" — komedja w 10 aktach i „Pat i Patachon w opałach" kom. w 10 akt.

Kino „Muza". od piątku i dni następnych przygody jeńców wojennych p. t. „Awantura arabska". — z M. Astor, Boyd i Wolheim

Zbrodnicza karjera niebezpiecznego przestępcy.

W roku 1921 podczas transportu więźniów, umknął w okolicy niemieckiego miasta Elberfelde niebezpieczny zbrodniarz, Wilhelm Siegiel, skazany za morderstwo na dożywotne więzienie. Siegel, przepadł jak kamień w wodzie.

Tymczasem zbrodniarz przybył do Berlina, gdzie znalazł gościnne przyjęcie u dawnych swoich przyjaciół. Oni też do starczyli mu papierów osobistych na nazwisko Jakóba Hellmana. Ale i w nowej postaci złoczyńca nie wyrzekł się dawnego fachu i niebawem został ujęty na kradzieży z włamaniem i zasądzony na więzienie, jako Hellman. Po odsiedzeniu kary przeniósł się do Niemiec południowych i tam spotkał przypadkiem swego dawnego znajomego, który jak się okazało, był przy pieniądzach. Siegiel więc postanowił go obrabować i w tym celu zwabił go do starego kamieniołomu, gdzie nazajutrz znaleziono zwłoki jakiegoś nieznanego człowieka.

Morderca tymczasem powrócił do Berlina i z dobrze dobraną szajką popełnił cały szereg kradzieży z włamaniem. Wreszcie policja, podczas obławy ujęła go i w rzekomym Hellmannie poznała dawno szukanego przez władze Siegla, który przyznał się również do morderstwa w kamieniołomie.

———

Prenumerata miesięcznie wynosi zł. 1 50 — Zamawiać można w biurze dzienników i ogłoszeń „RENOMA" (II Aleja Nr. 21) — oraz w Administracji (II Aleja 23). CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., w tekście — 30 gr., za tekstem — 20 gr. Zagraniczne 50 proc. drożej. Układ 4-szpaltowy. — Drobne ogłoszenia do 10 wyrazów tylko 50 groszy. Wyraz 5 groszy.

Redaktor i wydawca: I. SIEMIATYCKI. Druk. „UDZIAŁOWA" w Częstochowie, N. M. Panny 41